Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. WARSZAWA, dnia 20 listopada 1938 r. **Nr. 47.**

„Aż dotąd pomagał nam Pan"

Kazanie wygłoszone w Kościele Ewangelicko-Augsb. w Zachodnim Cieszynie, w święto XX-lecia Niepodległości Polski dnia 11.XI.1938 r. przez Ks. Seniora Feliksa Gloeha, Naczelnego Kapelana Ewang.-Augsb. Wojsk Polskich.

„Tedy wziął Samuel kamień jeden, i postawił go między Masfa a między Sen, i nazwał imię Jego Ebenezer, mówiąc: Aż dotąd pomagał nam Pan".
I Samuela 7, 12.

„Ja tedy tak biegnę, nie jak na niepewne; tak walczę, nie jak na wiatr bijąc".
I List Ap. Pawła do Koryntu 9, 26.

Chwila obecna, w której się tu, w tej polskiej świątyni ewangelickiej w Cieszynie Zachodnim Śląska Zaolzańskiego zgromadziliśmy tak licznie, należy do doniosłych momentów w dziejach naszego Narodu i Ojczyzny. Dwadzieścia lat niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej znaczone są wysiłkiem woli naszych mężów stanu, ofiarnością mienia i krwi wszystkich jej obywateli.

Zważone ostatecznie zostały losy naszego cennego skrawka ziemi piastowskiej, skąd w ciągu tych lat dwudziestu nasi bracia — rodacy — a wśród nich wielka liczba naszych współwyznawców polsko-ewangelickich,— w ucisku i pognębieniu swe dłonie o ratunek wyciągali.

Spełniły się marzenia, zaspokojone tęsknoty, i oto stanowimy jedną niepodzielną Polskę, Wolną i Niepodległą.

Całe społeczeństwo, cały Naród, cały Majestat Rzeczypospolitej Polskiej otwiera dziś Tobie, Lud Śląski, ramiona i serce i przynosi Ci wdzięczność i uznanie.

A kiedy tak serca wszystkich drgają radością, podświadomie z naszych piersi wyrywa się gorąca podzięka modlitewna ku Temu, co nasze wołania wysłuchał i przez niewolę wiekową znowu nam wolność objawił: *„Aż dotąd pomagał nam Pan!"*

W tak świętej i wielkiej chwili, obchodząc uroczyście dwudziestą rocznicę Niepodległości Polski tu, na Śląska Zaolzańskim, zdajemy sobie sprawę z tych zadań i walk, które już teraz i w najbliższej przyszłości i Was tu na Śląsku, i nas w reszcie Polski i w Stolicy oczekują.

Bowiem przez trud walki najlepszych synów swoich Polska wolność swoją i niepodległość zdobyła.

Przez nieustępliwą, wytrwałą walkę swoją, Wy wraz ze swoją ziemią w jedność z Ojczyzną Polską wreszcie połączeni zostaliście.

Przez walkę, która Was czeka, otrząśniecie naleciałości zaboru, i niezależność duchową i gospodarczą uzyskacie. Poza nami jeden okres walki, drugi okres walk nie mniej ważnych oczekuje nas zaraz w nadchodzącej przyszłości.

Ale jakiekolwiek nadejdą czasy, brzemienne w wypadki i obarczające nas odpowiedzialnością, my, protestanci polscy, wierni naszym zasadom wiary i patriotyzmu, nie możemy inaczej już teraz, tu w tej świątyni, jak tylko, by w tej uroczystej chwili dać wyraz swej szczerej, gorącej miłości do całej swej Ojczyzny i do swego Państwa; by dać wyraz tej prostej lojalności państwowo-obywatelskiej, która się objawia w gotowości do ofiar krwi i mienia na każdy zew sterników naszej nawy państwowej.

Gdy zajdzie potrzeba, uczynimy to wszyscy z powagą i w zastanowieniu, ale bez ociągania się, bez sarkania, z całym zaufaniem, że ofiary nasze nie pójdą na marne.

Będziemy w naszej Ojczyźnie dzielić wraz ze wszystkimi innymi obywatelami narówni walki, trudy i znoje, troski i niedostatki, podnosić będziemy Jej potęgę i chwałę; będziemy chronić siebie i swoje dzieci przed wrogimi podszeptami ze wschodu i zachodu, niezachwianie stać będziemy przy sztandarze polskim w mi-

łości ku naszej Ojczyźnie; a przytem zachowamy wiernie naszą luterską wiarę, która w szczególności was i ojców waszych przez naszą biblję, postylę i kancjonał zachowała od wynarodowienia, która przez Słowo Boże utrzymywała was w pewności, iż dokonywacie biegu nie *jak na niepewne, że walczycie, nie jak na wiatr bijąc*, ale prowadząc was przez prawdę i sprawiedliwość, wskazywała wam drogę do istotnego zwycięstwa. Tak, że oto rzec możecie teraz:

„Aż dotąd pomagał nam Pan..."

Wypowiadam to, jako ślubowanie najświętsze w głębokim przeświadczeniu, że są to uczucia i myśli wszystkich nas, i z wiarą taką, z jaką nasi ojcowie i dziadowie ewangeliccy szli ramię przy ramieniu z resztą rodaków swoich w bój o święte ideały ojczyste. W Waszej obecności, Dostojni Przedstawiciele Władzy Państwowej, i na Wasze ręce składamy te zapewnienia gotowości, wierności i przywiązania oraz wysokiej czci dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Profesora Ignacego Mościckiego, i dla Naczelnego Wodza Zwycięskiej Armji naszej, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, i dla całego Rządu.

A przenika nas duch i myśl Twórcy naszej Niepodległości, Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Tak utwierdzeni, nie zamierzamy i nie chcemy spocząć w tej walce, która w rzetelnej pracy codziennej owoc zwycięstwa znajduje. Stajemy do szeregu, do walki za przyszłość, by nie wstydziły się nas następne pokolenia. Chcemy stanowić front jednolity w tej walce o wyścig pracy, w dążeniu wytrwałym podciągania Polski wzwyż.

Jako żołnierze-obywatele Rzeczypospolitej Polskiej idziemy w bój o to lepsze jutro, które tak pięknie nasz poeta-ewangelik Artur Oppman, (Or-Ot) streszcza:

„Za wszystko dobre idę w bój,
Za ideałów ołtarz mój;
Za życia moc,
Za życia zdrój.
Co dla pokoleń niezrodzonych płynie
W tajemnej czasów głębinie,
Idę przez mrok, idę przez noc,
Wierny przymierzu,
Co duchy w ogniwa sprzęga...
Na śmierć jest moja przysięga,
Ofiara — jest mój znak.
Idę, by na polskim gnieździe mógł wolny
śpiewać ptak,
By mógł zakwitnąć z pęka biały jutra kwiat,
By ziemia rodzić mogła dla łaknących kłosy,
By usłyszane były tajne wieków głosy
W rozgwarze dnia. — Amen.

Obchód XX-lecia Niepodległości w Cieszynie Zachodnim na Zaolziu

Cała Polska obchodziła uroczyście i w podniosłym nastroju dwudziestą rocznicę Niepodległości. Ale Śląsk Cieszyński, po ostatnim zjednoczeniu, rocznicę tę przeżywał z entuzjazmem i głębokim wzruszeniem. Już na dwa blisko tygodnie przedtem było wiadomem, że na tę uroczystość ma zjechać na Śląsk Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. — Uformował się przeto specjalny Komitet Obywatelski, ktory sięgając miał przygotowaniem obchodu tej wielkiej rocznicy i opracowaniem programu przyjęcia dostojnych Gości. Do Komitetu tego weszli też przedstawiciele ewangelików: ks. pastor Józef Berger, jako przewodniczący tamtejszego oddziału O.Z.N. i ks. Józef Nierostek.

Nie trzeba dodawać, że ewangelicy Ślązacy ze swym duchowieństwem na czele we wszystkich przygotowaniach bardzo żywy i czynny udział brali. Zjednoczony Śląsk Cieszyński bowiem swe wyzwolenie z pod obcego zaboru w lwiej mierze akcji 'ewangelików zawdzięcza. Duchowieństwo, parafie, prezbiterstwa i poszczególni wybitni działacze ewangeliccy stale podtrzymywali u ludu ducha polskiego i stale pogłębiali miłość i przywiązanie tego ludu do Polskiej Macierzy. Aby uchronić ten lud od wynarodowienia przez czeski lub niemiecki kościół, utworzona została czysto polska parafia luterska w Zachodnim Cieszynie i zbudowana została dla tej parafji — acz z wielkim wysiłkiem — nowa świątynia w roku 1931. Odtąd Polacy Ewangelicy nie potrzebowali słuchać narzuconych im ani czeskich ani niemieckich nabożeństw. W tej akcji zasłużyli się nasi wszyscy księża pastorzy na Zaolziu, a w szczególności pastor tej polskiej parafji w Zachodnim Cieszynie, Ks. Józef Berger. To też Rząd Polski za jego pracę narodowo-patriotyczną go wyróżnił, powołując go dekretem Pana Prezydenta na posła do Sejmu Śląskiego, i nadając mu wysokie odznaczenie orderem Komandorji „Polonia Restituta" III klasy. — Wyróżnienie to zostało przyjęte na Śląsku, jako wyraz uznania dla całego ogółu polsko-ewangelickiego w osobie jego najwybitniejszego w dobie obecnej przedstawiciela.

To też wszystkim dziwnem, a nawet krzywdzącym się wydawało, że Komitet Obywatelski w programie swoim nie przewidział zaproszenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na nabożeństwo w Kościele ewangelickim, i wyznaczył to nabożeństwo na godzinę 8-ą rano.

Nabożeństwo to miało być odprawione w przeważnej mierze dla wojskowych przez Naczelnego Kapelana Ewang. Augsb. W.P. Ks. Senjor F. Gloeha, Ks. Senjor Gloeh zaraz po swoim przybyciu do Cieszyna w przeddzień uroczystości wszedł w porozumienie z miejscowymi nzcelnymi władzami wojskowymi, które zrozumiały i poparły całym swym autorytetem gorące życzenia patriotów śląskich. Dzięki temu oficjalny program uroczystości został uzupełniony, przez zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na nabożeństwo w polskim Kościele Ewangelickim.

* * *

Dnia 10.XI po południu nastąpił przyjazd Pana Prezydenta do Cieszyna. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele Wojska, Władz cywilnych i duchowieństwa obu wyznań. Naszych księży pastorów przybyło kilkunastu, wszyscy w togach i w komżach, według zwyczaju śląskiego. Punktualnie o g. 15 m. 45 nadjechał pociąg i Pan Prezydent wysiadł ze swego wagonu. Po przywitaniu się z Ministrami, Generalicją i z Panem Wojewodą, Pan Prezydent podszedł do duchowieństwa. Każdy z księży pastorów został Panu Prezydentowi przedstawiony i z każdym oddzielnie Pan Prezydent się przywitał. Po powitaniu — Pan Prezydent odjechał na zamek.

Następnego dnia już z samego rana, prawie o świcie, zaczęły się zbierać przed świątynią tłumy wiernych, przybyłych z najbardziej oddalonych zakątków Śląska. Wieść radośna, że Pan Prezydent będzie na na-

bożeństwie lotem błyskawicy rozniosła się po całym Śląsku Cieszyńskim. Całą noc szły wici po tej ziemi Piastów, a nad ranem świątynia ludu pomieścić nie mogła. Przed kościołem ustawiono bramę tryumfalną o barwach narodowych z orłem białym u wezgłowia, gęste szpalery młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej klas starszych ustawiły się na placu od ulicy do Ewang. Kościoła.

Punktualnie o godz. 8-ej rano zajechali przed kościół i witani przez pastorów i prezbiterów, wprowadzeni zostali na honorowe miejsca w prezbiterjum: pan Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński, Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” ; pan Generał Brygady W. Bortnowski. Szef Sztabu tejże Grupy pan Pułkownik Izdebski, liczne delegacje oficerów i podoficerów, szeregowi, przedstawiciele miejscowej władzy państwowej, administracyjnej i samorządu, oraz różnych organizacji. Po lewej stronie ołtarza zasiedli trzej senjorzy: ks. Paweł Nikodem, ks. Oskar Michejda i ks. Feliks Gloeh oraz proboszcz miejscowy ks. poseł Józef Berger. Liczni księża pastorzy zajęli miejsca w pierwszej ławce. Tuż przed ołtarzem za balustradą ustawiono fotel dla Pana Prezydenta.

Liturgję odśpiewał ks. J. Berger, po czem przywitał od ołtarza przedstawicieli Władz z Panem Wojewodą Drem M. Grażyńskim i Panem Dowódcą Generałem W. Bortnowskim na czele — Po odśpiewaniu głównej pieśni wszedł na ambonę Senjor Wojskowy, ks. Feliks Gloeh i wygłosił kazanie, które podane jest na wstępie niniejszego numeru.

* * *

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadjechał przed nasz Kościół. Oczekiwali Go: Pan Premjer Generał Składkowski-Sławoj, Pan Minister Rolnictwa — Poniatowski, Dowódca O.K. V Pan Generał Narbut-Łuczyński, Pan Generał W. Bortnowski, Duchowieństwo Ewangelickie i Prezbiterzy. — Pan Prezydent wraz ze Świtą, Rządem i Generalicją, odprowadzony przez Księży Pastorów, zajął miejsce tuż przed ołtarzem.

Przy ołtarzu stanęli trzej księża senjorzy i miejscowy proboszcz. Pierwszy powitał Pana Prezydenta ks. senjor F. Gloeh, dając wyraz radości, że zbór ewangelicki i społeczeństwo ewangelickie może gościć w swojej świątyni Pierwszego Obywatela Państwa. Jest to dla nas, ewangelików, nietylko wielkim zaszczytem, ale widomym dowodem, potwierdzającym szlachetną zasadę, którą Pan Prezydent przed trzema laty wypowiedział na audjencji do przedstawicieli krajów Skandynawskich, że w Polsce Kościoły ewangelickie cieszą się nie tylko tolerancją — to jest pojęcie przestarzałe, ale poszanowaniem.

Następnie ks. senjor Oskar Michejda wygłosił powitanie, w którym wspomniał przywiązanie ludu Śląskiego i jego przywódców do polskości i radość z powodu spełnienia się tęsknoty przez połączenie się Zaolzia z Macierza Polską.

Po modlitwie i błogosławieństwie Pan Prezydent z widocznym wyrazem zadowolenia w twarzy podszedł do księży przed ołtarzem i ściskając im dłoń, wzruszony dziękował słowami: „Kocham bardzo Was, patrjotów”. Te słowa z ust Najwyższego Dostojnika Państwa, uosobiającego Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej jest najpiękniejszym i zarazem najlepszym i najwyższym uznaniem, odznaczeniem i nagrodą, jaką obywatel za spełnianie rzetelne i sumienne swoich obowiązków i za swój patrjotyzm od Głowy Państwa otrzymać może. — Te słowa Pana Prezydenta będą dla nas ewangelików, nietylko podzięką za dotychczasową — ale bodźcem i zachętą do dalszej wytężonej i ofiarnej pracy dla dobra i chwały naszej Ojczyzny.

* * *

Po nabożeństwie w naszym kościele wszyscy udali się na plac rewji, gdzie odbyło się nabożeństwo rzymsko-katolickie, a potem defilada wojskowa. Tuż przed defiladą, Pan Prezydent w otoczeniu Pana Premjera Składkowskiego, Pana Ministra Spraw Wojskowych Generała Dywizji T. Kasprzyckiego i Pana Wojewody Śląskiego, Dra Michała Grażyńskiego dokonał aktu dekoracji i wręczenia odznaczeń. Wśród odznaczonych, prócz wojskowych z Panem Generałem Bortnowskim na czele, którego po udekorowaniu orderem „Polonia Restituta” II kl. Pan Prezydent serdecznie ucałował, było wielu ewangelików, a między nimi: ks. pastor i poseł Józef Berger, pan adw. Wł. Michejda z Katowic, pan poseł dr. Jan Buzek i wielu innych.

Uczestnik.

Ks. Doc. Dr. Wiktor Niemczyk, Kraków.

Wędrówka po ziemiach świętych

(Kilka słów o studium historii religii).

III.

Tak traktowana będzie więc historia religii bardzo pożyteczną i interesującą wędrówką — wędrówką myślową tylko, więc nie wyczerpującą, choć niekiedy i napinającą nerwy. Historyk religii to wytrwały wędrowiec, który może w ciągu krótkiego stosunkowo czasu przemierzyć całą kulę ziemską wzdłuż i wszerz — więcej nawet, może całe dzieje kultury ludzkiej od samego zarania przejść w myśli aż do tych chwil, kiedy to zaczął się i nastał wreszcie w całej pełni tzw. „zmierzch bogów” fałszywych, a tym samym nastały narodziny pełnej wiary w jednego Boga, a ostatecznie narodziny religii absolutnej. Historyk religii musi posiadać dużą dozę wyrozumienia. Nie śmie mieć temperamentu Mojżesza, który zstępując z tablicami Bożych przykazań w ręku z Góry Objawienia i dostrzegłszy złotego cielca i lud w około niego tańczący, rzucił tablice o ziemię, rozbił je w kawałki i potem musiał powtóre trudzić „palec Boży”, by mu zasię wyrył przykazania na nowych tablicach. On musi bez oburzenia razem z tym ludem, o którym Biblia powiada: „siadł lud, aby jeść i pić, i wstali grać...”, siąść pod złotym cielcem, jeść i pić, co mu tam podadzą, a przy tym nasłuchiwać, co mówią serca tego ludu, który „wstaje, aby grać...”, aby grać złotemu cielcowi na chwałę. Historyk religii musi być przyzwyczajony do straszliwych nawet widoków, i nie drgnąć, gdy przyjdzie mu być świadkiem takiego np. okrucieństwa, gdy jacyś dzicy, dajmy na to Batakowie, porwą z osiedla klanu nieprzyjacielskiego chłopca, karmią go przez czas dłuższy najsmaczniejszymi łakociami w celu pozyskania sobie jego zaufania i przychylności, a w pewnym oznaczonym dniu wyprowadzają go z zawiązanymi oczyma z swego osiedla, za wsią kopią dół, do dołu wsadzają owego chłopca, a czarownik czy kapłan klanowy podchodzi doń i zadaje mu pytania: „czy pójdziesz tam, dokąd cię poślemy?” Nieświadom słownej pułapki odpowiada chłopak na wszystkie zadawane mu pytania słowem „tak”. „Czy będziesz nam dobro wyświadczał, a wrogom naszym zło? Czy będziesz nas ochraniał na wojnie, a wrogów naszych gubił?” Chłopiec na wszystkie pytania odpowiada słowem „tak”. Wówczas otwierają mu przemocą usta i wlewają przygotowany roztopiony ołów w jego gardło. Chłopiec wśród niewysłowionych męczarni kona, a zwłoki jego spalają oprawcy na stosie, zwęglone zaś resztki pieczołowicie przechowują jako zastaw gwarancję spełnienia się wszystkich ich życzeń, zmierizających ku szkodzie wrogów klanu Chłopiec ten bowiem, odpowiadając na wszystkie tkwiące w ich pytaniach życzenia, przeciw wrogom skierowane, słowem „tak”, jakgdyby już te pożądane przez nich szkody wrogów urzeczywistnił. — Takie i tym podobne sceny nie są w historii religii

rzadkością, a uczestniczenie w nich w charakterze obserwatora choćby tylko za pośrednictwem lektury nie należy z wielką pewnością do przyjemności; a jednak historyk religii musi mieć z nimi do czynienia, bo to są działania religijne — jedne z tych, które mocno napinają nerwy.

IV.

Ale wzamian za to może historyk religii być duchowo obecny przy tym, jak Wielcy Święci, Wielcy Wtajemniczeni, Zbawiciele milionów, mający dziś miliony czy setki milionów wyznawców i czcicieli, obcowali z swoimi uczniami; jak taki Buddha odsłaniał w gaju gazel w Benares przed swymi najbliższymi zagadkę cierpienia; jak Lao-tse, uchodząc z ojczyzny swej, z Chin, bo życie mu tam obmierzło, w wąwozie granicznym Hanku w Tybecie, uproszony przez komendanta straży granicznej Jin — Ilsina, podyktował mu swoją mądrość, ujętą w formie aforyzmów „Sao-te-king" = Księgi o Sensie i Drodze", gdzie między innymi głosił: „Względem dobrych jestem dobry, względem niedobrych jestem też dobry, bo życie to dobroć — względem wiernych jestem wierny, względem niewiernych jestem też wierny, bo życie to wierność..." i jak Konfucjusz uczył swoich najbliższych: „Kto przeciwko Niebu grzeszy, nie ma do kogo się modlić". Historyk religii może stanąć w myśli przed posągiem Zeusa w Olimpii i odczuwać to samo, co niegdyś odczuwał taki Dion z Prusy, który w te słowa ujął swoje uczucia: „Wierzę, że człowiek, który głęboko jest wzruszony w duszy, który w życiu swym często pił z kielicha troski i zgryzoty, gdy przed tym obrazem stoi, może zapomnieć o wszystkich ciężarach i okropnościach, które obciążają życie ludzkie. Tak szczęśliwie, o Fidiaszu! obmyśliłeś i wykonałeś dzieło swoje, które jest lekarstwem na smutek, ukojeniem bólów, zapomnieniem wszelkiej troski".

Te i tym podobne wartości zyskuje historyk religii w obcowaniu z „Sanctum" wszystkich religii na tej ziemi, w badaniu najtajniejszych drgnień serc wierzących, serc dążących poza i ponad szarzyznę dnia powszedniego — wartości, które wzbogacą jego własne serce, tak iż będzie potem umiało „wszystko rozumieć", a więc i „wszystko przebaczyć"; a na tym wszak polega prawdziwa kultura, której prawdziwości stemplem jest najwyższy wykwit ludzkiego ducha, Religia.

Ks. Alfred Figaszewski.

Wśród winnic i sadów morelowych

Odblaski dni słonecznych.

II.

Strona rumuńska. — Sezonowe atrakcje. — Wystawy. — Winogrona. — Czerwonogród i Okopy Św. Trójcy. — Rzut oka na stronę sowiecką. — Powrót do Brześcia.

Rumuńska strona w tej okolicy jest bliźniaczo podobna do polskiej. Atrakcją jest tam tanie wino i jeszcze tańsze piękne winogrona. Uderzały również barwnością charakterystyczne stroje wojska i policji rumuńskiej w „pikelhaubach". 25 września dokonano otwarcia mostu na Dniestrze dla ruchu pieszego i kołowego między Polską a Rumunią. Przy tej okazji był duży zjazd zagranicznych gości. Wymieniono nawzajem wiele grzeczności i manifestowano przyjaźń polsko-rumuńską. Most jest pięknej konstrukcji i w 3/4-ych stanowi własność Polski. Do osobliwości strony rumuńskiej należy Monaster św. Jana w Kryszczatyku z tablicami pamiątkowymi Mokrańskich w języku polskim, umieszczonymi w cerkwi.

Z atrakcji sezonowych w Zaleszczykach należy wymienić uroczystość winobrania, która ograniczyła się do pochodu grup ludowych w strojach regionalnych. Malowniczość rywalizowała tu z egzotyką.

Specjalnie ciekawa była wystawa rolnicza, obfitująca w godne uwagi eksponaty owoców, a w szczególności winogron. Można być dumnym z tego, jak wspaniałe wyniki osiągnięto. Nie tylko ilością gatunków, ale i jakością winnice naszego południa dorównywują zagranicznym. Uprawa ma jednak przeważnie charakter eksperymentalny i nie rozwinęła się jeszcze w masową. A na to właśnie czekamy, bo dotychczasowy zbiór winogron z naszych winnic zaspakaja zaledwie dzienne zapotrzebowanie kraju. Wszystko wskazuje na to, że i ta gałęź uprawy dojdzie do należytego rozwoju.

Wiele miłych wrażeń dostarczyła niewielka, lecz bardzo celowo zorganizowana wystawa przemysłu haf-

---

Marcin Razus. (17)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych)

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

Po mszy, zwrócił się arcydiakon obrzędowo do Housenki. Wypowiedział mowę o dobroci jego eminencji, księdza arcybiskupa Jerzego Szelepcsenyi'ego i naukę o wiernym szafarzu. Wtenczas oddał mu klucze od plebanii i szkoły. Tym aktem ojciec Mikołaj został zatwierdzony w prawach i obowiązkach proboszcza w Brzeźnie. I Jerzy Kolossy i wszyscy pozostali podali mu kolejno dłonie na dowód uznania inwestytury *) i zupełnego zsolidaryzowania się z tym aktem.

— A teraz pragnąłbym, aby się wam najlepiej podobało na plebanii — zaprosił ich pleban Mikołaj, osiągnąwszy wreszcie cel, do którego tak uparcie dążył.

Na plebanii przygotowano sutą ucztę, na którą miasto ofiarowało wiele ryb, wina i wszystkiego, co potrzeba.

— Ach szkoda, że to popielcowa środa! — przygryzł wargi okrąglutki arcydiakon, chłop zdrowy, czerwony i pucołowaty. — Doskonale żeście to, carissime, wycelowali z tym terminem, — mrugnął żartobliwie z ukosa na Mikołaja.

*) Uroczyste wprowadzenie kogoś we władanie majątkiem i sprawowanie godności.

— Ach, też znowu, — pokręcił ten głową, — wszystkiego mamy w bród! Brzezno jest Brzeznem, ale kiedy się o gości rozchodzi, to zna swój obyczaj słowiański.

Goście się zabawiali i weselili. Ryby były wyśmienite, a przede wszystkim pstrągi z miejskiego stawu rybnego. A gdyby nawet nie były tak świetne ryby, to wszak na innym jadle również nie zbywało. Poddostatkiem było też dobrego wina i niezgorszego piwa z miejskiego browaru.

— Czemu to Chmelius z Gronelem nie zjawili się? — wypytywał radnych Kolossy, ale radni, czując się bardzo nieswojo, potracili humor w tym otoczeniu.

— Zdążycie ich poznać jeszcze — uśmiechnął się słodko Padlicjusz.

— Któżby ich nie znał?

— Zostali w domu, wtrącił się do rozmowy Gottfryd Staks.

— Dlaczego?

— Bo, widzi ksiądz arcydiakon, — spoważniał nagle — my, brzeznianie, zawsze dajemy to, co cesarskie cesarzowi. Ale jesteśmy protestantami!

Mikołaj omal że nie dostał apopleksji. Z taką odpowiedzią spotykał się tutaj na każdym kroku.

Tak to się oni dobierali zwolna do sprawy. Im dalej, tym mniej o kwestiach kościelnych. Z kolei debata potoczyła się o rzeczach tego świata. Ljupczański pleban, kędzierzawy blondyn, Jan Szumicki, człowiek niezwykłego apetytu, twierdził, że najlepsze wino jest chłodzone, z niedźwiedziej łapy. Obliże się po takim winie z jednakowym smakiem i katolik i luteranin.

ciarsko-tkackiego tamtejszej ludności. Co za subtelność barw i rysunku, co za bogactwo wzorów. Trzeba tu podnieść wysiłki instruktorek, które pracują nad wyrobieniem u kobiet smaku estetycznego, jaki z biegiem czasu i pod wpływami obcymi uległ spaczeniu i zwulgaryzowaniu.

Jako bardzo miłą i ciekawą atrakcję należy jeszcze podkreślić szereg zorganizowanych wycieczek w dalsze okolice Podola. A więc do Czerwonogrodu, położonego w kotlinie Dżurynu. Zwiedzamy pałac Ponińskich, kaplicę tego rodu z rzeźbą Thorwaldsena, 16-metrowy wodospad i rozkoszujemy się bujną zielenią dna i charakterystyczną czerwienią stoczy wspaniałego jaru.

Inna wycieczka stukilkudziesięciokilometrowa prowadziła wzdłuż starego koryta Dniestru po przez malownicze wsie: Kasperowce, Nowosiółkę-Kostiukową, Karolówkę do Okopów Św. Trójcy. Po drodze oglądamy ruiny zamku Wołodyjowskich; Wysuczkę — jedną z największych winnic Podola; miasto Borszczów, Krzywcze o przepięknym położeniu, posiadające ruiny zamku Kąckich (XVII w). Stąd udajemy się do odległych o 2 kilometry słynnych grot krystaliczno-gipsowych. Niezapomniane wrażenia z przeszło dwugodzinnego z latarniami w ręku pobytu wśród labiryntu iskrzących się korytarzy, grot i chodników, ciągnących się ponoć 18 kilometrów w głąb. Wrażenia — upamiętnione do tego tęgimi guzami, bohatersko zdobytymi na nagłych występach ścian.

Dalsza droga prowadziła poprzez plantacje kukurydzy, tytoniu, melonów, kawonów aż po Kudryńce z przepięknymi ruinami zamku Herburtów, skąd roztacza się rozległy widok na wieś i okolicę po drugiej stronie Zbrucza, a więc po sowieckiej.

Niebawem jesteśmy w trójkącie granicznym Polski, Sowietów i Rumunii u ujścia Zbrucza do Dniestru i zwiedzamy tam położone Okopy Św. Trójcy. Resztki wieży Puławskiego, strzelnicami wymierzonej w stronę sowietów — nabierają symbolicznego wyrazu. Dwie bramy i wały dawnej twierdzy oraz kościółek, fundowany przez Sobieskiego, świadczą o minionej, a bujnej przeszłości.

I tu, jak w Kudryńcach, z wyżyn stromych brzegów Zbrucza widok na stronę sowiecką. Jak i tam, widzimy tu wieś z cerkwią bez krzyża, zamienioną na dom ludowy. W oddali spostrzegamy kołhoz i strażnicę sowiecką. Chaty wyglądają nędznie, jak i przydzielone do nich niewielkie, źle uprawione ogrody. Za to wre praca nad wznoszeniem muru kamiennego wzdłuż rzeki, który oprócz niej ma stanowić nie do przebycia graniczną zaporę dla jakichkolwiek stosunków wsi ze „zgniłym zachodem". Długie te mury z nielicznymi furtkami robią na nas wrażenie murów więziennych i również urastają do symbolu, ale sowieckiej rzeczywistości. W drodze powrotnej podziwiamy Wał Trojana — niemego świadka potęgi Rzymu cezarów.

Trzystakilometrowa okrężna wycieczka na długo pozostanie nam w pamięci...

Gorące słońce Zaleszczyk jest nam wierne aż po dzień wyjazdu. Nieraz się przecież zachmurzyło, urażone widać naszą nań obojętnością: chciało być upragnionym i cenionym.

Powrót do Brześcia był całą odyseją. Trwał bitych 27 godzin. I podróżuj tu człowiecze! Przesiadaliśmy się i czekalismy w Kołomyi, Lwowie, Kowlu...

Całe szczęście, że od Kołomyi do Stanisławowa było na co patrzeć. Krajobraz tak urozmaicony i malowniczy, ze trudno było odeń oderwać oczu i to oczu, które widziały Alpy, Wogezy, Szwarcwald, no i nasze Tatry i Beskidy.

Monotonię dalszej podróży urozmaicały wspomnienia dobrych dni zaleszczyckich.

Aż oto i Brześć. Słoneczny mglisty ranek. Dorożka niesie nas, porządnie zmęczonych, ku domowi. Ale po drodze — choć jedno spojrzenie na kościół. Jakże się miewa? Ha! stoi dumnie, ale i zapraszająco: czeka na dalszą nad nim i w nim pracę...

— Oj, prawdać to, święta prawda, — przytakiwali wokół stołów suto zastawionych, a błogi uśmiech tu i tam zajaśniał...

Wtem nagle drzwi się otworzyły i do przestronnej jadalni, zamiast dwóch usługujących braciszków zakonnych — weszli burmistrz grodzki Daniel Chmelius z Jakubem Gronellem i podagrycznym Rostariuszem, który ostatnio wciąż się uganiał za Ulisią Czermaczkową.

— Wiwat! Wiwat! — zawołał arcydiakon, a za nim i wszyscy inni. — Niech zasiądą między nami!

— Siadajcie! Siadajcie! — zachęcał przybyłych do stołu i sam gospodarz.

— Nie, panowie — odezwał się Chmelius z dumą, i z głową podniesioną stanąwszy przed Kolossym, chłodno, w tonie urzędowym powiedział: — Przybywam jedynie z obowiązku. W obecności tych oto świadków Gronella i Rostariusza, jako burmistrz miasta Brzezna protestuję przeciwko inwestyturze, a to z przyczyny naruszenia przywileju miejskiego. Kościół, plebania, i szkoły należą u nas do władzy wybieralnego księdza świeckiego, a nie narzuconego mnicha. My takiego księdza w osobie Tomasza Kowaczowicza już posiadamy i to z arcybiskupią inwestyturą. A więc niechaj nikt nie mówi, że ewangelicy brzeźniańscy sami dobrowolnie odddali swój kościół, plebanię i szkoły.

Przy tych słowach skłonił głowę przed wszystkimi obecnymi i oddalił się podobnie, jak przyszedł.

— Danielu! Danielu! — powstał arcydiakon, jakby go chciał powstrzymać, — daremnie protestujesz! Kiedy żeśmy tutaj raz weszli, nikt nas stąd już nie wypędzi A Kowaczowicz? Ten się zrzeknie! Raczej siądź z nami do biesiady; pójdziesz z nami, a będzie się dobrze powodziło i miastu i tobie!

Chmelius jednakże na nic już nie patrzył i nic nie chciał słyszeć. Towarzysze go naśladowali.

— Widzicie, reverendissime — mrugając oczami na arcydiakona rzekł Staks, — tacy już jesteśmy, my protestanci!... Nagle i on powstał od stołu i również opuścił biesiadników, a oprócz pisarza hipotecznego Eörögha, uczynili to także inni delegaci magistratu.

Ojców to zmroziło.

Biesiadę jednakże kontynuowano.

Wieść o proteście Chmeliusa poruszyła całe miasto, które dotychczas żyło wspólnymi kłopotami. Doszło i do Simonidesów-Baltazarów, gdzie właśnie panowała wielka żałoba. Oprócz domowników w domu brata znalazł schronienie wypędzony przez Collalta rektor miejscowego gimnazjum, Jan Simonides. Rankiem właśnie przyniósł mu posłaniec miejski wezwanie sądowe na 25 marca do Preszburka. Taka awizacja trybunalska, chociaż się jej człowiek spodziewa, przecież jednak denerwuje. Rektor zamknął się w tylnej izbie i w samotności rozważał. Twarz miał zmartwioną, głowa wyjątkowo mu ciążyła, wspierał ją rękami — i rozmyślał, i rozmyślał. Sumienie miał czyste, lecz zdawał sobie w zupełności sprawę, co oznaczał pozew na sąd preszburski Kiedy weszła do izby jego młoda, dziarska żonka, Katarzyna, wiodąc za rączkę zaciekawionego Samuela, nawet na żonkę i małego syneczka nie zwrócił uwagi...

Cienie i odcienie

Pokłosie prasowe.

„Głos Staro-Katolicki" (37) a także i inne pisma religijne podają, że:

„W Dzienniku Urzędowym" M. S. Wewn. nr. poz. 20 ukazał się niedawno okólnik, skierowany do wojewodów i starostów o zmianie wyznania w rejestrach mieszkańców. Okólnik ten stwierdza, że zagadnienie rejestracji zmiany wyznania jest przedmiotem szczególnego zainteresowania władz naczelnych, z tego też względu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało następujące zarządzenie: Pow. władze adm. og. powinny przestrzegać ściśle przepisów co do powiadamiania gminy i miejsca zamieszkania interesowanej osoby o zgłoszonej przez nią zmiany wyznanaia niezwłocznie po przyjęciu takowego zgłoszenia".

Zarządzenie to pozwoli nam zorientować się w rzeczywistym układzie liczebnym poszczególnych denominacyj religijnych.

Z okazji powrotu Zaolzia do Rzeczypospolitej *„Głos Staro-Katolicki"* (37) snuje rozważania historyczne:

„Polska, zaprzepaszczając na żądanie Marcina V papieża ideę unii z Czechami, straciła z pamięci fakt istnienia w Polsce Niezależnego Katolickiego Kościoła z własnym językiem w nabożeństwach i pozwoliła podbijać siebie coraz skuteczniej pod jarzmo niewoli Rzymu i rzymskiej hierarchii... Pius IV i Paweł IV zabronili biskupom rzymskim w Polsce dać rozwodu Zygmuntowi Augustowi z Katarzyną Austriacką, bo w interesie polityki papieskiej leżało wygaśnięcie w Polsce domu Jagiellonów, żeby łatwiej oddać ją pod panowanie domu austriackiego i wcielić do Austrii (Wierzbowski „Jakób Uchański")... od XVI w. rozwijała się nasza semper fidelitas w stosunku do Rzymu aż do Konfederacji Barskiej 1768 r. zabijającej klin w sklepieniu rz-katolickiego totalizmu w naszem państwie. Totalizm ten spowodował plan Katarzyny II i Fryderyka II rozbioru Polski (Ks. Gusty. „Historia Kościoła Ruskiego")".

Wprawdzie „Głos" chce już zgody z Czechami i powołuje się w tym względzie na *Marszałka Polski, którego jednocześnie tytułuje... generałem* (sic — na str. 579). W dziejach przeszłych mariawici nie grzeszą, ale co do dzisiejszych maleńka pomyłka.

„Przegląd Katolicki" (3.667) słusznie biada o zaniedbaniach

„naszej inteligencji w dziedzinie studiów ewangelicznych... A były przecież przed wojną czasy, kiedy to Niemojewski z Micińskim prowadzili spory o historyczną postać Chrystusa. Czyż spod polskiego świeckiego pióra nie powinny wyjść dzieła, idące w paragon z Papinim, czy choćby Mauriac'em?"

Ale zapomina autor tych słów, że każde takie śmiałe poczynanie trafiłoby na indeks 5.

W Nr. 41 *„Przeglądu Katolickiego"* czytamy złośliwą uwagą:

„chętnie zamieszczamy notatkę, że na Zaolziu liczni Polacy ewangelicy również mocno i odważnie trzymali sztandar ducha narodowego". Ale byłoby nam przyjemniej, gdybyśmy podobną notatkę mogli umieścić o wszystkich Polakach-ewangelikach w całej Polsce. Ale taka notatka niestety nie byłaby zgodna z prawdą".

Pośredni i gołosłowny zarzut, tchnący insynuacją. Niech „Przegląd Katolicki" zajmie się katolikami na Zaolziu, którzy byli zależni od hakatysty kardynała Bertrama w Wrocławiu, a do ostatnich dni w kościele jezuickim w Cieszynie były odprawiane nabożeństwa po czesku. Aż sami Polacy musieli przeciwko temu zaprotestować czynnie i dopiero od tygodnia tych nabożeństw czeskich zaniechano odprawiać. Niech się interesuje tymi duchownymi katolickimi, którzy po przyłączeniu Zaolzia do Polski musieli wraz z Czechami uciekać do Pragi.

„Pielgrzym Polski" — organ importowanego z Ameryki metodyzmu, zresztą bardzo szczupłego, jeśli chodzi o rzadkie szeregi nielicznych wyznawców — od pewnego czasu nieustannie atakuje „Głos Ewangelicki". Ostatnio chwyta się niepoważnych sposobów wyrywania cytat i zestawiania złośliwego. Czyżby metodyści uznawali dzisiejszą sytuację za najbardziej odpowiednią dla atakowania polskiej prasy ewangelickiej? Czyżby to czynili z upoważnienia swych chlebodawców?

W prasie polskiej pojawił się ostatnio niezmiernie cenny komunikat w sprawie głośnego przerwania w Radio Polskim kazania ks. arc. Teodorowiczowi. Komunikat ten zamieściła co gorliwsza prasa klerykalna pod szumnym tytułem: „Polskie Radio przeprasza ks arcyb. Teodorowicza". Na treść komnnikatu złożył się list Ks. Prymasa Hlonda, który — zamiast przeprosin ze strony Polskiego Radia — wyjaśnia że

„oświadczenie złożone J. E. ks. bpowi Adamskiemu przez czynniki kierownicze Polskiego Radia, poczytywać można za wytłumaczenie tego, co się stało... a Konferencja Episkopatu zebrana w Częstochowie dnia 26 września rb. uznała ten przykry incydent (mowa o przerwaniu kazania) za załatwiony".

A więc dyrektor Polskiego Radia nie składał wizyty ks. arckpowi Teodorowiczowi i nie przepraszał, ale... dopiero konferencja uznała incydent... za załatwiony. Są incydenty, które filują, są też mechanicy radiowi, którzy figlują, a później rodzi się kłopot tak wielki, że aż go w drodze dyplomatycznej trzeba załatwiać z Warszawy przez biskupa katowickiego ks. Adamskiego, aby *w ten sposób uzyskał satysfakcję* ks. Arcbp Teodorowicz, zamieszkały we Lwowie. Oto glissando dyplomatyczne, rozegrane na fali nie tylko warszawskiej, ale katowickiej i częstochowskiej. Tylko „Wesoła lwowska fala" dotychczas zachowuje milczenie.

Są to jednak wiadomości, które, cytowane z podaniem źródła, wydają się b. oryginalne. Do rzędu takich wiadomości należy artykuł pt.

Obrządek hebrajski w kościele katolickim w Polsce?

Sensacje na ten temat podał poznański tygodnik p. t. *„Samoobrona Narodu"* (nr. 43) pisząc, że 1) dyrektor Akcji Katolickiej w Warszawie ks. prałat dr. Władysław Lewandowicz, „znany z filosemityzmu" ma być wkrótce trzecim biskupem sufraganem Archidjecezji Warszawskiej, 2) że jest on upatrzony na następcę ks. kard. Kakowskiego, 3) że ma się podjąć organizacji nowej odmiany Kościoła Katolickiego — a mianowicie obrządku hebrajskiego (obok istniejących w Polsce: łacińskiego, greckiego, wschodniego, 4) że głośny ks. Puder ma być wyświęcony na biskupa tego kościoła obrządku hebrajskiego.

Powtarzamy te relacje na odpowiedzialność całkowitą „Samoobrony Narodu". Nam się to wydaje jednak złośliwą fantazją i dowodem fermentu w łonie kościoła rzymsko-katolickiego i wśród jego hierarchji.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Odezwa do Czytelników Głosu Ewangelickiego.

Po raz dziesiąty urządza Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie doroczny

Kiermasz Przedświąteczny

pod łaskawym protektoratem J.W.P. Senatora J. Everta.

Początkowo apelowaliśmy do ofiarności Społeczeństwa z myślą o gromadzeniu funduszów na budowę własnej siedziby, potem na spłacenie zobowiązań, zaciągniętych w celu wykończenia domu. Dziś te troski przestały nas już niepokoić. Resztki zobowiązań dzięki pomocy Rady Kościelnej zostaną w najbliższym czasie zlikwidowane.

Są jednak inne potrzeby.

Utrzymanie lokalu, w którym dziś znajduje schronienie nietylko młodzież z T. P. M. E. ale i młodzież akademicka, Koło Seniorów, a w niedalekiej przyszłości młodzież szkół powszechnych, pochłania setki złotych miesięcznie. Biblioteka nasza wymaga znacznego rozszerzenia, nie mamy dotąd własnego radia, dotkliwie odczuwamy brak epidiaskopu tak koniecznego dla Koła Samokształcenia. Tym wszystkim potrzebom Towarzy-

stwo nasze skupiające w ogromnej większości młodzież mało zarabiającą, samo podołać nie jest w stanie. Młodzież musi korzystać z pomocy starszego społeczeństwa, aby móc spełniać te wielkie zadania, jakie na niej spoczywają.

Znając życzliwość JWP. dla Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej i zrozumienie dla konieczności dalszego rozwoju tej organizacji, dla dobra Kościoła naszego, zwracamy się z gorącą prośbą o poparcie naszego Kiermaszu przez zadeklarowanie fantów do „Kosza Szczęścia" lub złożenia ofiary.

Kiermasz tegoroczny odbędzie się w dniach od 7-go do 11 grudnia w siedzibie Towarzystwa, przy pl. Mirowskim Nr 4 (Elektoralna 23).

P. S. Prosimy o składanie fantów w Kancelarii Kościelnej w godzinach od 9-tej do 15 tej dla T. P. M. E., lub też do Kancelarii T. P. M. E., pl. Mirowski Nr 4, we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 20-tej do 23-ciej.

Na wezwanie telefoniczne lub pisemne — chętnie zgłosimy się po odbiór fantów. Telefon Kancelarii Kościelnej: 608.26 T. P. M. E.: 631.46.

Koło Samokształcenia urządza we wtorki dn. 22 i 29 listopada b. r. Wieczory i pogadanki na aktualne tematy.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem odczyt ks. Tadeusza Wojaka n. t. „O Ideologię Ruchu Ewangelickiego" został przesunięty z dn. 23 listopada br. na dn. 30 listopada.

Wydział Zebrań Towarzyskich zaprasza serdecznie wszystkich członków i sympatyków na Podwieczorek Taneczny, który odbędzie się w niedzielę dn. 20 listopada b. r. o godz. 18-ej. Wstęp wraz z konsumcją: dla członków zł. 1.20, dla gości zł. 1,70.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. Konsystorz oznajmia Radom Kościelnym do ścisłego zastosowania się, co następuje:

1) Termin ostatecznego zamknięcia rachunków parafialnych i przyjmowania od parafian składek kościelnych za rok 1938, których opłacenie daje parafianom prawo głosu na zebraniach parafialnych w roku 1939, ustala się na dzień 15 stycznia 1939 roku.

2) Natychmiast po tym terminie prekluzyjnym we wszystkich parafiach i filjałach mają być sporządzone w 2 egzemplarzach listy parafian, mających prawo głosu, z których jeden egzemplarz bezzwłocznie, a w każdym razie najpóźniej do dnia 31 stycznia 1939 roku winien być przedstawiony Konsystorzowi.

3) Konsystorz uprzedza, że żadna uchwała zebrania parafialnego, czy to wyborczego, czy też gospodarczege, nie będzie mogła być zatwierdzona, o ile powyższe zarządzenie nie będze wykonane.

KONFERENCJA WARSZAWSKA KSIĘŻY PASTORÓW. Korzystając ze zjazdu filistrów Koła Teologów U. J. P. na 15-lecie Koła, zwołuję Konferencję naszą na czwartek d. 24 listopada r. b. o godz. 10 rano w sali konfirmacyjnej parafji Warszawskiej.

Program nasz obejmuje:

1. Ks. prof. K. Michejda — Ku nowej Agendzie.
2. Ks. prof. Dr. R. Kesselring — Państwo, naród i rasa a nasza teologiczna aktualność.
3. Sprawy bieżące.

Jeżeli kto z Kolegów zamierza wygłosić po za tym programem referat lub poruszyć specjalne zagadnienie, zechce mnie naprzód o tym powiadomić.

Bilety na ulgowy przejazd koleją będą rozesłane po otrzymaniu; starania o nie są poczynione.

Ks. A. Loth.

NIEKULTURALNY WYBRYK.

W 9.XI grupa studentów i studentek po opuszczeniu nabożeństwa w kościele Ś-go Krzyża, demonstrując przeciwko żydom, przeszła ulicami: Nowym Światem Al. Jerozolimską i Marszałkowską, po drodze wybijając szyby w sklepach żydowskich. Młodociani ci „bohaterowie", bojąc czy wstydząc się czynić to jawnie, rzucali kamienie niepostrzeżenie, z ukrycia i z za pleców towarzyszy.

W takich „kulturalnych okolicznościach" wybili także szybę w sklepie Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego w Al. Jerozolimskich. Zaznaczyć tu należy, że Towarzystwo to wydaje i bezpłatnie kolportuje Biblje i Nowe Testamenty w języku polskim wśród ewangelików polskich także i na Kresach Zachodnich i w ten sposób utrzymując ich przy mowie polskiej chroni pośrednio od wynarodowienia. Za to otrzymało od pewnej części młodzieży akademickiej taką zapłatę.— Brak słów na napiętnowanie tych ohydnych metod walki.

OSOBISTE. W dniu Święta XX-lecia Niepodległości Polski, odznaczeni zostali z pośrod naszego duchowieństwa następujący Księża: Orderem Polonia Restituta Komandorja III klasy: Ks. Superintendent Dr. Aleksander Schoeneich, Senjor djecezji lubelskiej, Ks. Józef Berger, pastor w Zachodnim Cieszynie i poseł na Sejm Śląski, Ks. prof. Karol Michejda z Warszawy. Tymże orderem odznaczeni zostali: były kurator długoletni Szpitala Ewang. w Warszawie i były długoletni Członek Kol. Kość. Warsz. Pan Emil Gerlach, były poseł na Sejm Praski p. Dr. Jan Buzek ze Śląska Ciesz. i pan adwokat Dr. Władysław Michejda, przewodniczący Komisarycznej Rady Kościelnej w Katowicach. Wszystkim tym tak zaszczytnie odznaczonym naszym współwyznawcom składamy serdeczne gratulacje!

Z WARSZAWY. „Ślązacy Zaolzańscy", którzy licznie przybyli do Warszawy na Święto Niepodległości, spędzili dn. 12.XI r. b. od 1—2 godz. w naszej świątyni. Wyjaśnień historycznych, związanych z budową kościoła i instytucji naszego Zboru udzielał miłym gościom prezes L. J. Evert. Ks. Radca Loth wygłosił od ołtarza podniosłe przemówienie. Ślązacy odśpiewali dwie pieśni kościelne.

GRODNO. Pastor miejscowej parafii ewang. augsb. ks. A. Plamsch niedomaga na zdrowiu i nie może z tego powodu sprawować czynności. Stale mu dotychczas pomagał po koleżeńsku wojskowy proboszcz ewang. Ks. K. Messerschmidt. Obecnie parafja zwróciła się do Konsystorza Warszawskiego z prośbą, na skutek której na czas choroby ks. Plamscha został ks. Messerschmidt mianowany administratorem parafji grodzieńskiej. Pierwszym zadaniem nowego administratora będzie uregulowanie spraw finansowych parafji, do czego ks. Messerschmidt uzyskał w Konsystorzu pożyczkę w sumie 2000 zł.

Konsystorz Warszawski, naskutek potrzeby załatwienia bardzo pilnych spraw parafjalnych i upłynięcia Kadencji Kol. Kośc. zamianował Komisaryczną Radę Kościelną w Grodnie.

Z GRODNA. W dniu 11 listopada w XX rocznicę Niepodległości zostało odprawione w ewangelickim kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo okolicznościowe.

Nabożeństwo zaszczycił swą obecnością Pan Generał Olszyna-Wilczyński, Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III oraz przedstawiciele władz państwowych i cywilnych przy licznym udziale parafian i młodzieży.

Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapelan K. Messerschmidt.

LWÓW — Z pracy samarytańskiej. Dzięki przychylności ks. Seniora Karola Kulisza z Cieszyna przybyła do Lwowa pierwsza polska Siostra-diakonisa, by zaopiekować się chorymi w Zborze. Siostra Dorka pozyskała sobie od razu serca nietylko chorych, ale wszystkich, z którymi się miała możność zetknąć w swej pracy samarytańskiej na terenie Lwowa.

LWÓW — osobiste. Zarządzeniem Pana Prezydenta odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi prezes Polaków ewangelików we Lwowie, p. Mgr. Antoni Ehrbar. Czcigodnemu p. Prezesowi, seniorowi polskich ewangelików w Małopolsce, przesyłamy serdeczne gratulacje.

Z okazji Święta Niepodległości odznaczoną została srebrnym krzyżem zasługi p. pastorowa Banszelowa, żona proboszcza wojskowego, za zasługi na polu społecznym. P. Pastorowej składamy z tego powodu serdeczne życzenia.

OD REDAKCJI.

Na skutek ogłoszonego w poprzednim numerze Głosu Ew. listu kierownika szkoły na Kresach Zachodnich z prośbą o ofiary dla ubogich dzieci polsko-ewangelickich, zgłosiły ofiary następujący czytelnicy Głosu:

Pan Karol Hansel z Warszawy który paczkę bielizny i odzieży przesłał wprost na miejsce.

Pan R. Treiche z Pabianic zaofiarował materiał na bieliznę, obuwie i odzież.

Pani Adela Hoecke z Warszawy — złożyła w naszej Redakcji paczkę odzieży. Ktoby jeszcze zechciał ofiarować cośkolwiek na te ubogie polsko-ewangelickie dzieci, prosimy przesyłać ofiary wprost pod adresem.

Władysław Raszka, kierownik szkoły powszechnej,
Marcinki, poczta Mąkoszyce, pow. Kępno Wielkp.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 3 chłopców i 1 dziewczynkę.

Zmarli: Bohun Mowgli Wanke l. 18; Hermina Zofia Haefke ur. Stein l. 76; Henryk Franczan l. 78; Helena Adela Oheim z d. Martin l. 49; Janina Eberhardt z d. Kosturkiewicz l. 26; Bożenna Teresa Michelman 11 m.; Julia Kuncman z d. Sawicka l. 86; Anna Twintik l. 53.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 20 listopada Ostatnia niedziela roku kościelnego.

godz. 9	rano	nabożeństwo	w kaplicy szpitalnej Ks. Loth.
„ 9,30	„	„	szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 9,30	„	„	niemieckie Ks. Michelis
„ 11.30	„	„	w kościele główne Ks. Rüger.
„ 1,15	„	„	dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9,30	r.	„	w kaplicy ul. Osiecka 41 k. t. Jadwiszczok.
„ 11,30	r.	„	w kaplicy ul. Mińska 13 „ „
„ 12,30	„	„	„ „ ul. Mińska 13 dla dzieci kand. teol. Jadwiszczok.
„ 10,30	„	„	na N.Bródnie Ks. wik. Wegener.
„ 11,30	„	„	we Włochach Ks. Loth.
„ 11.—	„	„	w kaplicy Żytnia 36 Ks. ew. Burchardt.
„ 3,30	„	„	w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt
„ 6,30	wiecz.	„	w kaplicy ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 5.—	wiecz.	„	w sali konf. ewangelizac. Ks. Kożusznik.

Dnia 22 listopada 7,30 w. naboż. bibl. ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 24 listopada 8 w. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. Rüger.
Dnia 25 listopada 9 rano nabożeństwo komunijne
Dnia 25 listopada 8 w. naboż. bibl. we Włochach ewang. Burchardt.
Dnia 26 listopada 7,15 l nabożeństwo adwentoweKs. Michelis i Ks. Krenz.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 20 listopada, naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6,15. W niedziele i święta o godz. 8,00; 11,— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 20XI 1938 r. 11,45 Audycja 12,03 Poranek symf. 13.00 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego 13,15 Muzyka obiadowa 14,40 „Wszystkiego po trochu" — Aud. dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Poemat muzyczny 17,00 Słuchowisko 17,30 Koncert 19,30 Muzyka 21,20 Muzyka 21,40 Aud. słowno-muzyczna 22,10 Muzyka.

Poniedziałek dn. 21.XI.1938 r. 12,03 Audycja południowa 13,00 Audycja 13,30 Aud. muzyczna 15,00 Słuchowisko dla młodzieży 15,30 Muzyka obiadowa 16,30 Recital fortepianowy 17.00 Odczyt 17,15 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Piosenka Lwowska 19.00 Aud. strzelecka 19,30 Koncert rozrywkowy 21,00 Przemówienie Min. Poczt. i Telegr. 21 10 Recital śpiew. 22,00 Aud. muzyczna.

Wtorek dn. 22.XI. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15.00 Powieść dla młodzieży 15,30 Muzyka 16.25 Pieśni 16,45 Recytacja 17.00 Audycja 17,30 Z pieśnią po kraju 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Audycja dla robotników 19,00 Koncert 21.00 Koncert 22,55 Szkic literacki 22,15 Koncert.

Sroda dn. 13. XI. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15,00 Audycja dla mlodz. 15.30 Mnzyka 16,30 Muzyka 17,00 Odczyt 17,15 Dramat 18,00 Aud. dla wsi 18,40 Dyskutujmy 19,00 Koncert 21,00 Koncert Chopinowski 21.45 Wieczór literacki 22,00 Opera Donizettiego.

Czwartek dn. 24 XI. 1938 r. 12,03 Aud. połudn. 15,00 Pogadanka 15,15 Audycja 15.30 Muzyka 16,15 Pogadanka 16,35 Rapsodia na saksofon 17,00 Koncert 18,05 Audycja dla wsi 19,00 Koncert 21,00 Słuchowisko 22,00 Koncert Koncert Ork. P. R.

Piątek dn. 25 XI. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15,05 Aud. dla młodzieży 15,35 Muzyka obiaeowa 16.35 Fel. Kaden-Bandrow. 17,05 Utwory symfoniczne 18,00 Aud. dla wsi 18,30 Słuchowisko 18,50 Koncert 21,00 Powieść 21,15 Koncert symf. 22,30 „Poezje wieku złotego".

Sobota dn. 26 XI. 1938 r. 12.03 Aud. południowa 15,00 Aud. dla dzieci 15.30 Koncert 16,30 Koncert 17,10 Koncer kameralny 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Aud. dla Polaków za granicą 19,20 Koncert 20,00 Muzyka 21,00 Koncert 22.05 „Godzina niespodzianek" 23.15 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16,15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14,45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3,00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4. tel. 4. 30-15.